GŁOS WIELKOPOLSKI junior

Zaplecze

Gimnazjum w Sierakowie im. A.O. Przyjmy-Przyjemskiego
ul. Przyjemskiego 35
63-900, Rawicz

Numer 4 03/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Nocne Walentynki

Karaoke **MK**

Tydzień po kalendarzowych Walentynkach, czyli 21 lutego, w naszym gimnazjum obchodziliśmy święto miłości. Zorganizowane ono zostało przez Samorząd Uczniowski. W tym roku w naszej szkole Walentynki miały nieco inny charakter niż do tej pory, ponieważ odbywały się w godzinach od 20:00 do 24:00 i w tym czasie dla uczniów przygotowano wiele atrakcji. Każdy z uczestników mógł robić to, co mu najbardziej odpowiadało. Całe przedsięwzięcie rozpoczęło się od warsztatów plastycznych prowadzonych przez pana Witolda Adamczyka, które odbyły się w Galerii na Piętrze. Zajęcia te miały na celu stworzenie „Obrazu miłości". Nauczyciele i uczniowie zgromadzeni w Galerii na specjalnej powierzchni zapisywali skojarzenia związane z miłością. Dla nieco aktywniejszych na sali gimnastycznej odbył się Walentynkowy Turniej Siatkarskich Mikstów, został on przygotowany przez nauczycielkę wychowania fizycznego z Gimnazjum w Sierakowie, panią Dorotę Kasperczak. W turnieju udział wzięło 12 par, a zwycięzcami okazali się Jakub Kokociński z klasy III E oraz Julia Dąbrowicz z klasy IIIC. W międzyczasie w stołówce szkolnej odbyła się projekcja komedii romantycznej, a polonistki, pani Kinga Helińska-Szpajda i pani Justyna Kołeczko przygotowały warsztaty teatralne. Największym powodzeniem wśród chłopców cieszył się turniej w „Leauge of legends", zorganizowany przez uczniów z klasy IIIE i nadzorowany przez panią Agnieszkę Sęk. Na koniec uczniowie wzięli udział w karaoke. Utwory muzyczne wybrał pan Przemysław Nowicki. W tym dniu w szkole zjawiło się około 100 uczniów, którzy bardzo dobrze się bawili.

Natalia Bogdańska

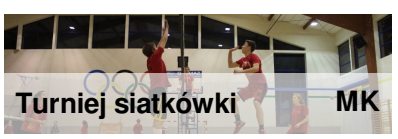

Turniej siatkówki **MK**

W oku kręci się łezka- wywiad z Jakubem Wolnym

„BeBsztyk" to absolwent naszego gimnazjum. Jakub zajmuję się rapowaniem i jak sam stwierdził, to już jest jego „uzależnienie" i bez muzyki nie potrafi żyć. W tym roku przypada dziesięć lat jego przygody z rapem.

Dziennikarz: Jak odkryłeś swój talent?
Jakub: Zupełnym przypadkiem, a tak naprawdę talent to jest ok 10 procent, a reszta to ciężka praca.
Dz: Jak wspominasz początki swojej kariery muzycznej?
J: Pozytywnie, co prawda ciężko było wypłynąć na szersze wody, a raczej przebić się przez własny strach, tremę itp., aczkolwiek w końcu, kiedy to się udało, było bardzo fajnie. Sam początek na scenie to było w gimnazjalnej stołówce, rapowałem wtedy o ekologii.
Dz: Czy jeszcze teraz towarzyszy Ci stres podczas występów?
J: Tak, dziesięć minut przed wejściem na scenę.
Dz:Jak sobie z nim radzisz?
J: Trudne pytanie. To jest tak, że wchodzę na scenę, dostaję mikrofon, wiem, że muszę zrobić swoje i stres znika.

C. d. na stronie 2

Z życia szkoły...

W dniu 4 marca br. Szkolny Klub Europejski „€PSYLON" działający przy Gimnazjum w Sierakowie zorganizował debatę szkolną „***Co to jest solidarność i w czym się przejawia?***". Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich klas, przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego – Marta Janura z klasy II D, przewodnicząca Szkolnego Klubu Europejskiego – Sara Łukaszewska z klasy III C, opiekunowie klubu – Panowie: Maciej Łukowiak i Rafał Dziewięcki, jak również dyrektor sierakowskiej placówki – Piotr Mosiek.

Debata **MK**

Wywiad ze str. 1 - ciąg dalszy

Dz: Od jak dawna rap jest obecny w Twoim życiu?
J: Pierwsze moje zetknięcie z rapem było w wieku 9 lat, teraz mam 24, więc wychodzi, że od piętnastu lat.

Dz: Dlaczego wybrałeś akurat Rap, przecież jest tyle innych gatunków?
J:<śmiech> Dlaczego Rap? Pan od muzyki w drugiej klasie podstawówki powiedział mi, że mam kategorycznie nigdy w życiu nie śpiewać. Wtedy próbowałem śpiewać piosenkę Seweryna Krajewskiego, ale niestety on powiedział, że to jest beznadziejne. Po pewnym czasie przypadkiem, podczas wizyty u kuzyna, odkryłem takie inne szybkie mówienie do żywego podkładu, a później okazało się, że jest to amerykański rap. To był właśnie ten klimat, potem usłyszałem polski rap, przypadło mi to wtedy do gustu.

Dz: Skąd czerpiesz inspirację?
J: Ze swojego życia, z historii, które mi się przytrafiły w życiu, z rzeczy, które mnie otaczają, również z rozmów z ludźmi. Dla mnie inspiracją są nawet takie proste rzeczy jak np. okno, po prostu inspiracja jest wszędzie.

Dz: Posiadasz swojego idola?
J: Tak, jest to Ten typ Mes raper z Warszawy,

Dz: Czym on Ci imponuje?
J: Ten typ Mes to jest raper, którego śledzę od samego początku jego kariery muzycznej. Zachwyca mnie w nim to, że jest on człowiekiem, który ma setki pomysłów na swoją twórczość, za każdym razem potrafi inaczej zarapować, ma różne rodzaje flow, czyli różne gatunki mówienia, jest wielkim mózgiem muzycznym, który dla mnie jest nie do ogarnięcia, potrafi on zrobić coś z niczego.

Dz: Jak się czujesz, po powrocie w gimnazjalne progi, gdzie można powiedzieć, że zapoczątkowana została twoja kariera?
J: Strasznie, strasznie i jeszcze raz strasznie, mam ogromną tremę, nie wiem, jak to się potoczy, w oku kręci się łezka, przecież dziesięć lat temu w tej szkole miałem swój pierwszy występ. Aczkolwiek cieszę się, że mam okazję się tutaj pokazać, podzielić się z młodszymi kolegami swoim doświadczeniem.

Dz: Czy mógłbyś opowiedzieć o swojej drodze do wydania płyty?
J: Ja wydaję płyty własnym kosztem, przy pomocy kolegów, sami przeznaczamy na to pieniądze. Wygląda to tak, że zamawiamy ilość płyt w drukarni w Warszawie, jak one już przychodzą, to sami to łączymy, naklejamy naklejki na płyty, czyli wszystko praca ręczna. Na razie to są płyty tylko dla siebie, a na takie prawdziwe wydanie płyty mam jeszcze czas.

Dz: Czyli czas na światową karierę dopiero przyjdzie?
J: Trudno powiedzieć, ponieważ Rap jest bardzo ciężkim gatunkiem muzycznym, żeby się w ogóle przebić, ale jak w jednym kawału nawinąłem, jeszcze mam czas na empik i złote płyty.

Dz: Czy posiadasz jakieś miłe wspomnienia z występów?
J: Tak, oczywiście. Miałem trzyletnią przerwę podczas swojego grania, wróciłem dwa lata temu, wydając swoją czwartą płytę, zorganizowałem wtedy koncert premierowy w Domu Kultury, na który zaprosiłem swoich bliskich, przyjaciół, ale też ludzi z zewnątrz. Bardzo fajnie, kiedy na sali są ludzie, którzy maja 15/16 lat, 40 czy też 60 i żywa reakcja, kiedy zaczynam robić swoje, a oni, z różnego przedziału wiekowego, bawią się, wymachują rękami itp. Jeszcze jedna taka fajna przygoda dotyczy czasu, gdy grałem dla koła Pomocna Dłoń. Kiedy zacząłem śpiewać, wszystkie starsze panie zaczęły się bujać.

Dz: Czy twoje teksty są kierowane do określonej grupy ludzi?
J: Właśnie że nie. Mnie słuchają ludzie, którzy sami odnajdują sens w moich piosenkach, najczęściej słuchają mnie kobiety, chyba dlatego, że w moich utworach można znaleźć właśnie takie historię życiowe, czyli facet - kobieta, prawdopodobnie dziewczyny odnajdują w nich swoje historie miłosne.

Dz: Czy zdarzyło Ci się rozdawać autografy?
J: Zdarzyło się, pierwszy raz w Miejskiej Górce. Dla mnie to jest dziwne, gdy ja mam dać komuś autograf, ponieważ nie uważam się za jakąś gwiazdę, jestem zwykłym, szarym człowiekiem.
Dz: Jakie przesłanie mają twoje utwory?
J: Takie, że z każdej sytuacji jest jakieś wyjście, nawet jeśli jest już naprawdę źle, to na pewno można sobie poradzić.
Dz: Miałeś momenty zwątpienia w swojej karierze?
J: Tak, szczerze to nawet dwa dni temu. W miesiącu to zawsze ok. czterech/pięciu razy. Mówię wtedy, że ja już kończę, nie dam rady i to nie jest dla mnie. Ale po pięciu minutach dochodzi do mnie, że ja bez tego nie potrafię już żyć, dla mnie rap jest jak narkotyk.
Dz: Robisz coś jeszcze oprócz rapowania?
J: Z rapu nie można żyć, na co dzień pracuję jako kierowca i w międzyczasie rapuję.
Robię setki tysięcy rzeczy. Mój dzień zaczyna się o czwartej nad ranem, a kończy się ok. 23.
Dz: Masz jakieś plany na przyszłość?
J: Na pewno wydanie płyty, jakoś bardziej przyszłościowo nie myślę, żyję tym, co jest teraz, ponieważ wiele razy coś planowałem, a później nic z tego nie wychodziło.
Dziękuję za poświęcenie mi chwili i życzę dalszego rozwoju kariery.

WIADOMOŚCI SPORTOWE
PIŁKA NOŻNA
Lech Poznań vs. Śląsk Wrocław
2:1

Wznowiły się rozgrywki T-mobile Ekstarklasy. Polskie kluby znów przystąpiły do rywalizacji o Mistrzostwo Polski. Co najważniejsze, pogoda dopisuje, a wręcz jest iście wiosenna. Dało się to zauważyć na meczu Lecha Poznań ze Śląskiem Wrocław, gdzie trybuny zapełniło ponad 20 tys. kibiców. Kolejorz wygrał mecz 2:1, a gole zdobywali kolejno : Kasper Hamalainen (Lech, 12 min.), Marco Paixao (Śląsk, 28 min.) i Łukasz Teodorczyk (Lech, 70 min.) Pomimo zwycięstwa, trener Mariusz Rumak nie miał czasu na radość, bo przejmował się skompletowaniem składu na następny mecz wyjazdowy z Pogonią Szczecin. Lista nieobecnych i tak jest długa, a teraz dołączą do niej trzej piłkarze pauzujący za żółte kartki.

Lech Poznań **GA**

Pogoń Szczecin vs. Lech Poznań
5:1

Jeden z najgorszych meczy poznaniaków w ciągu kilku lat. Ostatni raz tak niezadowalający wynik padł w 2006 roku w spotkaniu z Wisłą Płock. Po rywalizacji odbywającej się w Szczecinie padło wiele negatywnych komentarzy w kierunku zarówno piłkarzy, jak i sztabu szkoleniowego Kolejorza. Kibice byli bardzo rozgoryczeni z powodu podyktowanego rzutu karnego oraz faktu, iż dawno nie było tak wysokiej porażki. Osobą, która ''zniszczyła'' Lecha, zdobywając 5 goli, był Marcin Robak.

Bramkę dla drużyny z Wielkopolski strzelił zaledwie 17-letni Dawid Kownacki, który dopiero rozpoczyna swoją przygodę z pierwszą drużyną Lecha i profesjonalną piłką. Trener Rumak po przegranej nie był zadowolony, szczególnie dlatego, że jego kariera trenerska w Lechu zawisła na włosku.

Lech Poznań vs. Piast Gliwice
4:0

Mecz pod wielkim znakiem zapytania. Nikt nie wiedział, czego się spodziewać po graczach Lecha. Kibice, po wysokiej porażce w ostatnim ligowym meczu, bardzo liczyli na wysokie zwycięstwo na własnym stadionie. Ich prośby zostały spełnione i Kolejorz zdominował zawodników z Górnego Śląska, strzelając 4 gole. Ich autorami byli kolejno : Szymon Pawłowski, Łukasz Teodorczyk, znów Szymon Pawłowski i Karol Linetty. Dawid Kownacki, asystując przy dwóch zdobytych bramkach, został okrzyknięty ''nową nadzieją Lecha Poznań''.
Po 24. kolejkach T-mobile Ekstraklasy drużyna z Poznania zajmuje 4 miejsce, tracąc do prowadzącej Legii Warszawa 9 punktów.

Julia

Wyjątkowy Dzień Kobiet

W piątek 07.03 br. część męska uczniów Gimnazjum w Sierakowie, wraz z opiekunkami Samorządu Uczniowskiego, zorganizowała miłą niespodziankę dla dziewczyn z okazji Dnia Kobiet.
Już na pierwszej lekcji uczeń klasy III E przez radiowęzeł złożył życzenia dziewczynom w imieniu wszystkich chłopaków, a na końcu swojego przemówienia ogłosił, że dziewczyny w tym dniu są zwolnione z pisania kartkówek oraz odpowiedzi ustnej, co niesamowicie je uradowało.
Na pierwszej przerwie czekała na młode kobiety następna niespodzianka, na holu szkoły rozstawione były pięknie przystrojone stoły, na których było pyszne ciasto. Dziewczynom złożono życzenia i zaproszono na poczęstunek.
Następną częścią tego wyjątkowego dnia było karaoke w wykonaniu chłopaków, którzy musieli wykazać się niemałą odwagą, by wystąpić przed tak dużą widownią.
Na każdej kolejnej przerwie zbierało się coraz więcej uczniów, którzy chcieli wspólnie się bawić. Kiedy uczniowie zaczęli śpiewać piosenki disco polo, na środku holu pojawiło się kilku odważnych, którzy zaczęli tańczyć do tej muzyki, dzięki nim pojawiła się kolejna atrakcja tego dnia. Na „parkiecie" pojawiali sie kolejni śmiałkowie, hitem dnia stał się taniec belgijski Tańcząc, nikt nie zwracał uwagi na to, kto jak tańczy ani z kim, w tym dniu liczyła się dobra zabawa, która z pewnością zbliżyła uczniów.
Dziewczyny z pewnością długo będą wspominały ten dzień, ponieważ była to wspaniała niespodzianka, chłopcy poświęcili swój czas i świetnie się zorganizowali . Dziewczyny będą miały nie lada problem, by we wrześniu odwdzięczyć się panom.

Natalia Bogdańska

Europejczyk XXI wieku

W dniach od 5 do 8 marca 2014 roku w Gimnazjum w Sierakowie przebywali nauczyciele z: Czech, Niemiec, Grecji, Holandii, Turcji i Norwegii. Spotkanie dotyczyło przygotowań nad przystąpieniem szkół do programu „Erasmus+" w ramach projektu „Europejczyk XXI wieku".

Nasi goście **KM**

Twórczość we fragmentach...

Rozdział III

Weszliśmy do restauracji, a Viktor bacznie obserwował, czy czasem nie ma jego byłej dziewczyny w pobliżu. Po chwili zamarłam. Zobaczyłam wysoką i zgrabną kobietę, która była ubrana tak, jakby chciała tylko ‚tego jednego'. Viktor też ją zauważył i spojrzał na mnie. Ja tylko powiedziałam szeptem :
-Spokojnie, jeszcze nas nie zauważyła.
Mój chłopak wpadł w panikę, co mu się za często nie zdarza. Nagle wysoka blondynka zauważyła nas, po czym poczekała aż gdzieś usiądziemy i podeszła :
-Cześć Viktor, Hej… ty ‚nowa Viktora' -powiedziała z chytrym uśmieszkiem na twarzy.
-Ada, daruj sobie. Idź do twojego ‚nowego' i zostaw nas w spokoju, chcemy spędzić miło czas, ale ty nam na to nie pozwalasz. Proszę cię, idź już sobie – rzekłam z powagą.
-Ojć! Ale masz niemiłą dziewczynę Viktor.
-Idź! I mnie nawet nie wkurzaj! – już nie wytrzymywałam.
-Dobra, dobra, spokojnie! Bo jeszcze to bijatyką skończy! Już sobie idę.
-No ja mam nadzieję, że już sobie idziesz.
Adrianna zmierzyła mnie wzrokiem i poszła do swojego stolika, udając, że nas nie widzi. Viktor nie odezwał się. Wpatrywał się w Adę. Nie rozumiałam jego zainteresowania tą kobietą, która go tak perfidnie oszukała, wykiwała i na koniec zostawiła. Musiałam to jego zapatrzenie zatrzymać, więc powiedziałam :
-Heej, jesteś? Czy może mam się zamienić z Adą miejscami i ona tu przyjdzie, wtedy się na nią napatrzysz, że później więcej nie będziesz chciał. Co ty na to? -Viktor najwyraźniej nie usłyszał sarkazmu.
-Yyy.. coś mówiłaś? – chłopak oderwał wzrok od kobiety.
-Nie, nic -wkurzona wyplułam te słowa, jak bym już nie chciała rozmawiać – Zaraz przyjdę. – rzekłam, wstając i kierując się do ubikacji.
-Yy, kochanie?
-Tak? – stojąc, odwróciłam się, by odpowiedzieć Viktorowi
-Czy mogłabyś zrobić coś, by tak ‚przypadkowo' popsuć wieczór Adzie? Bo przed chwilą przypomniało mi się, jak kiedyś ona mi zepsuła randkę z poprzednią dziewczyną i chcę się zemścić.
-Tak, z wielką chęcią -ucieszyłam się, że nie powiedział coś typu ‚zostawiam cię dla niej'.
Poszłam w stronę toalety. Przechodząc obok stolika Adrianny i jej nowego chłopaka, wrzuciłam jej do torebki jakiegoś robaka, którego znalazłam po drodze. Oczywiście ona była na środku parkietu i tańczyła, nie zauważyła, że ma o jedną rzecz więcej w torebce.
Po wyjściu z łazienki, przechodząc obok jej stolika, ponownie spojrzałam tylko, czy moja zdobycz nadal znajduje się w podręcznej wieczorówce kobiety. Wiedziałam, że jej nikt nie uwierzy, że to ja lub Viktor zrobiliśmy. Ja miałam świetne kontakty z szefową restauracji, bo była nią Andzia. Moja przyjaciółka. Po chwili podeszłam do mojego stolika i się uśmiechnęłam, a Viktor od razu wiedział, co oznaczał ten uśmieszek. Odwzajemnił go.
Po kilku minutach Ada podeszła do swojego stolika i szukała czegoś w torebce. Nagle krzyknęła bardzo głośno, tak, aż orkiestra przestała grać i wszyscy skupili uwagę na kobiecie. Ona spojrzała krzywo na mnie i miała skwaszoną minę. Wykrzyknęła :
-Ty małpo! Jeszcze odegram się!
-Haha, na mnie?! Że niby ja się bawię robalami i nie mam nic lepszego do robienia w restauracji niż wrzucanie czegoś do innych torebek?
-Wiem, że to ty byłaś! Widziałam cię!
-Aha, ciekawe, bo ja tutaj cały czas siedziałam.
-Daruj sobie Ada. To nie była Marta, może sam wszedł? – powiedział spokojnie Viktor.
-Tak oczywiście! Ty na pewno też w tym maczałeś palce!
-Przestańcie! W moim lokalu nie ma robali i pani McCurry też się nie ruszała! Więc mogę stwierdzić, że kawał się pani udał, pani ‚Adrianno'. Dzwoniłam już na policję, będzie tu lada moment, bo pańskim idiotycznym kawałem zepsuła pani wieczór wszystkim gościom i mi! Ma pani zakaz wchodzenia do mojego lokalu na zawsze! -powiedziała zdenerwowana kierowniczka lokalu – pani Angelika Dich, Moja przyjaciółka.
Po kilku godzinach mile spędzonych z Viktorem, zapytał mnie:
-Możemy pogadać?
-Ale o czym?
-No bo… chodzi o ten dom w starym opuszczonym lesie .
-No i co z nim? Nadal jest w lesie.
-No tak, ale nie sądzisz, że moglibyśmy tam zamieszkać? To podobno piękna okolica. Chciałbym resztę życia spędzić tam z tobą i naszymi dziećmi. Chociaż zamieszkajmy tam na próbę na tydzień. -zaproponował i zrobił tak słodką minę, że nie mogłam się od niego oderwać.
-Ech, no dobra, ale to tylko tydzień i wracamy!
-Tak, oczywiście.

Wiktoria

Mistrzostwa Rejonu Leszczyńskiego "Wielkopolskiej Gimnazjady"

10 marca 2014r w Gimnazjum w Sierakowie odbyły się Mistrzostwa Rejonu Leszczyńskiego "Wielkopolskiej Gimnazjady" w koszykówce dziewcząt. I miejsce w tych zawodach zajęły uczennice Gimnazjum nr 1 w Lesznie. Uczennice naszego gimnazjum uplasowały się na II miejscu.

Mecz KM